

tyzmem, liczeniem na łatwiejsze dotarcie do otoczenia czy faktyczną wiarą, w to, że „Niemieccy robotnicy budują autostradę zaprojektowaną w czasach Hitlera przez jego architekta Alberta Sperra po to, by zniszczyć bastion polskości – Górę św. Anny”.



zamiast komentarza

Można śmiało napisać, że podczas opisanych blokad ujawniła się polska specyfika radykalnego protestu. Cechowała go różnorodność uczestników i wielowątkowa motywacja. A wszystko to najprawdopodobniej dlatego, że w Polsce, prócz sprzeciwu wobec budowy elektrowni atomowej w Żarnowcu i tamy w Czorsztynie, więcej

dużych, radykalnych protestów nie było. Nie było ich przede wszystkim dlatego, że kolejne pokolenia polskich ekologów wykruszają się z powodów ekonomicznych. Zostają tylko nieliczni: godzący się na skromne życie w zamian za możliwość walki o ideały, ci którzy wierzą, że można wygodnie żyć z dotacji i walczyć o przekonania oraz ci, którzy biorą łapówki w zamian za odstąpienie od protestu, który jeszcze miesiąc wcześniej wydawał im się najważniejszy – niestety to właśnie na nich zwracają uwagę media.

Tomasz Lisiecki

rzecznik prasowy
akcji na Górze św. Anny